

Sri Lanka – dlaczego doszło do bankructwa państwa?

12 lipca 2022

Zakaz nawozów sztucznych wysadza lankijskie elity. Poniżej fragmenty artykułu z [ForeignPolicy.com](https://foreignpolicy.com).



W obliczu pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i humanitarnego Sri Lanka odwołała tej zimy źle przemyślany narodowy eksperyment w rolnictwie ekologicznym. Prezydent Sri Lanki Gotabaya Rajapaksa obiecał w swojej kampanii wyborczej w 2019 r., że w ciągu 10 lat przestawi rolników tego kraju na rolnictwo ekologiczne. W kwietniu zeszłego roku rząd Rajapaksy spełnił tę obietnicę, nakładając ogólnokrajowy zakaz importu i używania nawozów syntetycznych i pestycydów oraz nakazując 2 milionom rolników w kraju przejść na ekorolnictwo.

Rezultat był brutalny i szybki. Wbrew twierdzeniom, że metody ekologiczne mogą dawać porównywalne plony z rolnictwem konwencjonalnym, krajowa produkcja ryżu spadła o 20 procent w ciągu pierwszych sześciu miesięcy. Sri Lanka, od dawna samowystarczalna pod względem produkcji ryżu, została zmuszona do importu ryżu o wartości 450 milionów dolarów, mimo że krajowe ceny tego podstawowego elementu narodowej diety wzrosły o około 50 procent. Zakaz zdewastował także krajowe uprawy herbaty, główny towar eksportowy i źródło wymiany zagranicznej. (...)

Koszty ludzkie były jeszcze większe. Przed wybuchem pandemii kraj z dumą osiągnął status wyższego średniego dochodu. Dziś pół miliona ludzi ponownie pogrążyło się w ubóstwie. Gwałtowna inflacja i szybko słabnąca waluta zmusiły Sri Lanki do ograniczenia zakupów żywności i paliw w miarę wzrostu cen. Ekonomisci tego kraju wezwali rząd do niewywiązania się ze

spłaty zadłużenia w celu zakupu niezbędnych dostaw dla ludności.

Droga magicznego myślenia, technokratycznej pychy, ideologicznego złudzenia, samoraportowania się i czysta krótkowzroczność, które spowodowały kryzys na Sri Lance, pociągają na dno zarówno polityczne przywództwo tego kraju, jak i zwolenników tak zwanego zrównoważonego rolnictwa: pierwszego z nich za przejęcie zobowiązania dotyczącego rolnictwa ekologicznego jako krótkowzroczny środek do cięcia subsydiów i importu nawozów, a drugi za sugerowanie, że taka transformacja krajowego sektora rolnego może kiedykolwiek odnieść sukces.

Podróż Sri Lanki przez organiczne zwierciadło i ku katastrofie rozpoczęła się w 2016 roku, wraz z utworzeniem, na polecenie Rajapaksy, nowego ruchu społeczeństwa obywatelskiego o nazwie Viyathmaga. Na swojej stronie internetowej Viyathmaga opisuje swoją misję jako wykorzystanie „rodzącego się potencjału profesjonalistów, naukowców i przedsiębiorców, aby skutecznie wpływać na moralny i materialny rozwój Sri Lanki”. Viyathmaga umożliwił Rajapaksie zdobycie pozycji kandydata w wyborach i ułatwił stworzenie jego platformy wyborczej. Przygotowując się do wyborów prezydenckich, ruch wyprodukował „Widoki dobrobytu i splendoru”, rozległy program dla narodu, który obejmował wszystko, od bezpieczeństwa narodowego, przez walkę z korupcją, po politykę edukacyjną, wraz z obietnicą przejścia na w pełni ekologiczne rolnictwo w ciągu dekady. (...)

Po wyborze na prezydenta Rajapaksa powołał do swojego gabinetu kilku członków Viyathmaga, w tym ministra rolnictwa. Z kolei Ministerstwo Rolnictwa Sri Lanki powołało szereg komitetów doradzających w zakresie wdrażania polityki, ponownie wyłączając większość krajowych agronomów i naukowców zajmujących się rolnictwem, a zamiast tego polegać na przedstawicielach małego krajowego sektora ekologicznego; akademicy orędownicy rolnictwa alternatywnego; a zwłaszcza szef prominentnego stowarzyszenia medycznego, który od dawna

promował wątpliwe twierdzenia o związku między chemikaliami rolniczymi a przewlekłą chorobą nerek w północnych prowincjach rolniczych kraju.

Potem, zaledwie kilka miesięcy po wyborach Rajapaksy, pojawił się COVID-19. Pandemia zdewastowała sektor turystyczny Sri Lanki, który w 2019 roku stanowił prawie połowę krajowej waluty. Na początku 2021 roku budżet i waluta rządu znalazły się w kryzysie, brak dolarów turystycznych tak uszczuplił rezerwy walutowe, że Sri Lanka nie był w stanie spłacać swoich długów wobec chińskich wierzycieli po gwałtownej rozbudowie infrastruktury w minionej dekadzie. (...)

Ale jeśli chodzi o praktyki rolnicze i plony, nie ma darmowego obiadu. Nakłady rolnicze – chemikalia, składniki odżywcze, ziemia, praca i nawadnianie – mają krytyczny związek z produkcją rolną. Od momentu ogłoszenia planu agronomowie na Sri Lance i na całym świecie ostrzegali, że plony rolne znacznie spadną. Rząd twierdził, że zwiększy produkcję obornika i innych nawozów organicznych w miejsce importowanych nawozów syntetycznych. Ale nie było możliwe, aby naród mógł wyprodukować wystarczającą ilość nawozu w kraju, aby zrekompensować niedobór. (...)

Rolnictwo jest w gruncie rzeczy dość prostym przedsięwzięciem termodynamicznym. Produkcja składników odżywczych i energii w postaci kalorii zależy od wkładu składników odżywczych i energii. Przez większość zarejestrowanej historii ludzkości głównym sposobem, w jaki ludzie zwiększali produkcję rolną, było dodawanie ziemi do systemu, co zwiększało ilość promieniowania słonecznego i składników odżywczych gleby dostępnych do produkcji żywności. Populacje ludzkie były stosunkowo małe, łącznie poniżej 1 miliarda ludzi, i nie brakowało gruntów ornych, na których można by się rozwijać. Z tego powodu zdecydowana większość antropogenicznych zmian w globalnym użytkowaniu gruntów i wylesianiu jest wynikiem ekstensyfikacji rolnictwa – procesu przekształcania lasów i prerii w pola uprawne i pastwiska. Wbrew popularnym poglądom,

że rolnictwo przedindustrialne istniało w większej harmonii z naturą, trzy czwarte całkowitego globalnego wylesiania miało miejsce przed rewolucją przemysłową.

Mimo to wyżywienie się wymagało skierowania praktycznie całej ludzkiej pracy na produkcję żywności. Jeszcze 200 lat temu ponad 90 procent światowej populacji pracowało w rolnictwie. Jedynym sposobem na wprowadzenie do systemu dodatkowej energii i składników odżywczych w celu zwiększenia produkcji było pozostawienie ziemi odłogiem, płodozmian, stosowanie upraw okrywowych lub dodawanie obornika od zwierząt gospodarskich, które dzieliły ziemię z uprawami lub pasły się w pobliżu. W prawie każdym przypadku praktyki te wymagały dodatkowych gruntów i ograniczały plony.

Począwszy od XIX wieku ekspansja światowego handlu umożliwiła import guano – wydobywanego ze starych złóż na wyspach bogatych w ptaki – oraz innych bogatych w składniki odżywcze nawozów z odległych regionów na farmy w Europie i Stanach Zjednoczonych. Ta i szereg innowacji technologicznych – lepsze maszyny, nawadnianie i nasiona – pozwoliły na wyższe plony i wydajność pracy w niektórych gospodarstwach, co z kolei uwolniło siłę roboczą i tym samym zapoczątkowało początek urbanizacji na dużą skalę, jednej z cech definiujących globalną nowoczesność.

Ale prawdziwie transformacyjny przełom nastąpił wraz z wynalezieniem przez niemieckich naukowców na początku XX wieku procesu Habera-Boscha, który wykorzystuje wysoką temperaturę, wysokie ciśnienie i katalizator chemiczny do wyciągania azotu z powietrza i produkcji amoniaku, będącego podstawą nawozów syntetycznych. Nawozy syntetyczne przekształciły światowe rolnictwo, a wraz z nim społeczeństwo ludzkie. Powszechne przyjęcie nawozów syntetycznych w większości krajów umożliwiło szybki wzrost plonów i umożliwiło przeniesienie pracy ludzkiej z rolnictwa do sektorów oferujących wyższe dochody i lepszą jakość życia.

Powszechne stosowanie nawozów syntetycznych pozwala obecnie światowemu rolnictwu wyżywić prawie 8 miliardów ludzi, z których około 4 miliardów zależy od zwiększonej produkcji, jaką umożliwiają nawozy syntetyczne. W rezultacie nowoczesne systemy żywnościowe, które umożliwiły globalnemu rolnictwu wyżywienie populacji Ziemi, są znacznie bardziej energochłonne niż wcześniejsze systemy żywnościowe, a nawozy syntetyczne stanowią znaczące źródło energii dla upraw.

Gdy po II wojnie światowej nawozy syntetyczne stały się coraz bardziej dostępne na całym świecie i w połączeniu z innymi innowacjami, takimi jak nowoczesna hodowla roślin i projekty nawadniania na dużą skalę, wydarzyła się niezwykła rzecz: populacja ludzi wzrosła ponad dwukrotnie – ale dzięki nawozom syntetycznym i innym nowoczesnym technologiom, W tym samym okresie produkcja rolna potroiła się na zaledwie 30 procentach większej powierzchni ziemi.

Jednak korzyści płynące z nawozów sztucznych wykraczają daleko poza samo karmienie ludzi. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że bez nawozów sztucznych i innych innowacji w rolnictwie nie ma urbanizacji, industrializacji, nie ma globalnej klasy robotniczej ani średniej, a większość ludzi nie ma wykształcenia średniego. Dzieje się tak, ponieważ nawozy i inne chemikalia rolnicze zastąpiły ludzką pracę, uwalniając ogromne populacje od konieczności poświęcania większości swojej pracy życiowej na uprawę żywności.

Praktycznie całość produkcji rolnictwa ekologicznego służy dwóm populacjom znajdującym się na przeciwległych krańcach światowego rozkładu dochodów. Na jednym końcu jest około 700 milionów ludzi na całym świecie, którzy wciąż żyją w skrajnym ubóstwie. Zwolennicy zrównoważonego rolnictwa fantazyjnie nazywają rolnictwo praktykujące tę populację „agroekologią”. Ale to głównie staromodne rolnictwo na własne potrzeby, w którym najbiedniejsi na świecie żyją z ziemi.

Są najbiedniejszymi rolnikami na świecie, którzy poświęcają

większość swojej pracy na hodowlę wystarczającej ilości żywności, aby się wyżywić. Rezygnują z nawozów sztucznych i większości innych nowoczesnych technologii rolniczych nie z wyboru, ale dlatego, że nie mogą sobie na nie pozwolić, wpadając w pułapkę ubóstwa, w której nie są w stanie wyprodukować wystarczającej nadwyżki rolnej, aby zarobić na życie sprzedając żywność innym ludziom; stąd nie stać ich na nawóz i inne technologie, które pozwoliłyby im zwiększyć plony i produkować nadwyżki.

Na drugim końcu spektrum znajdują się najbogatsi ludzie na świecie, głównie na Zachodzie, dla których spożywanie żywności ekologicznej jest wyborem stylu życia związanym z wyobrażeniami o zdrowiu osobistym i korzyściach dla środowiska, a także romantycznymi wyobrażeniami o rolnictwie i świecie przyrody. Prawie żaden z tych konsumentów żywności ekologicznej sam nie uprawia tej żywności. Rolnictwo ekologiczne dla tych grup jest rynkiem niszowym – aczkolwiek lukratywnym dla wielu producentów – stanowiącym mniej niż 1 procent globalnej produkcji rolnej.

Jako nisza w większym, uprzemysłowionym systemie rolniczym, rolnictwo ekologiczne działa całkiem dobrze. Producenci zazwyczaj widzą niższe plony. Ale mogą zaoszczędzić pieniądze na nawozach i innych środkach chemicznych, sprzedając je na niszowym rynku uprzywilejowanym konsumentom, którzy chcą płacić premię za produkty oznakowane jako ekologiczne. Plony są niższe, ale nie katastrofalnie niższe, ponieważ istnieje wystarczająca ilość składników odżywczych, które można przemyć do systemu poprzez obornik. Dopóki żywność ekologiczna pozostaje niszowa, związek między niższymi plonami a zwiększonym użytkowaniem gruntów pozostaje możliwy do opanowania.

Trwająca katastrofa na Sri Lance pokazuje jednak, dlaczego rozszerzenie rolnictwa ekologicznego na ogromny środek globalnej krzywej dzwonowej, próba nakarmienia dużych populacji miejskich całkowicie ekologiczną produkcją, nie może

się udać. Trwałe przejście na produkcję ekologiczną w kraju na Sri Lance, według większości szacunków, obniżyłoby plony wszystkich głównych upraw w kraju, w tym spadek o 35 procent w przypadku ryżu, 50 procent w przypadku herbaty, 50 procent w przypadku kukurydzy i 30 procent w przypadku kokosa. Ekonomia takiej transformacji jest nie tylko zniechęcająca; są niemożliwe.

Utrzymanie rolnictwa na Sri Lance, zarówno na potrzeby konsumpcji krajowej, jak i produktów eksportowych o wysokiej wartości, zawsze będzie wymagało importowania do systemu energii i składników odżywczych, zarówno organicznych, jak i syntetycznych. A nawozy syntetyczne zawsze miały być najbardziej efektywnym ekonomicznie i ekologicznie sposobem osiągnięcia tego celu.

Podczas gdy bezpośrednią przyczyną kryzysu humanitarnego na Sri Lance była nieudana próba radzenia sobie z ekonomicznymi skutkami globalnej pandemii, sednem problemu politycznego był problem matematyczny, a sednem problemu matematycznego był problem ideologiczny – lub bardziej dokładnie, globalny ruch ideologiczny, który jest niezliczony i nienaukowy z założenia, promujący niejasne i słabo sprecyzowane twierdzenia dotyczące możliwości alternatywnych metod i systemów produkcji żywności w celu zaciemnienia stosunkowo prostych relacji biofizycznych, które rządzą tym, co się dzieje; co wychodzi; oraz ekonomiczne, społeczne i polityczne skutki, jakie każdy system rolniczy może wytworzyć, zarówno w skali regionalnej, krajowej, jak i globalnej. (...)

Niestety, większość globalnego ruchu zrównoważonego rolnictwa nie okazała się bardziej odpowiedzialna. Ponieważ plony upraw Sri Lanki gwałtownie spadły, dokładnie tak, jak przewidywała większość głównych ekspertów rolnych, czołowi orędownicy zakazu stosowania nawozów zamilkli. Vandana Shiva, indyjska aktywistka i pozorna twarz antynowoczesnego agraryzmu na globalnym południu, była propagatorem zakazu, ale zamilkła, gdy jego okrutne konsekwencje stały się jasne. Food Tank,

grupa rzecznicza finansowana przez Fundację Rockefellera, która promuje wycofywanie nawozów chemicznych i subsydiów na Sri Lance, nie ma nic do powiedzenia teraz, gdy jej preferowana polityka przybrała katastrofalny obrót. (...)

Zwolennicy rolnictwa ekologicznego natomiast, przywiązani do błędnych poglądów naturalistycznych i podejrzliwi wobec współczesnej nauki rolniczej, nie mogą zaproponować żadnych wiarygodnych rozwiązań. To, co oferują, jak klęska Sri Lanki odsłoniła przed wszystkimi, to nieszczęście.

Autorstwo: Ted Nordhaus, Saloni Shah

Tłumaczenie: Zbigniew Jacniacki

Źródło zagraniczne (pełna wersja): [ForeignPolicy.com](https://foreignpolicy.com)

Źródło polskie (skrótowa wersja): [NEon24.info](https://neon24.info)